

Debata o europejskiej gospodarce potrzebuje polskiego głosu

Věra Řiháčková, Starszy Analityk, EUROPEUM Instytut Polityki Europejskiej

Jednolity rynek jest rdzeniem działalności Unii Europejskiej. Jest to najstarszy polityka UE i prawdopodobnie najistotniejszy element integracji europejskiej. Wielu aktorów i obserwatorów podkreśla, że jednolity rynek jest kluczowy dla zwiększenia wydajności i konkurencyjności europejskiej gospodarki i dlatego „powinien wrócić na scenę”, jak to ujął były komisarz Mario Monti. W związku z tym bardzo niekorzystny jest to, że faktycznie jednolity rynek nie został całkowicie osiągnięty, szczególnie w obszarze usług, a gospodarczy nacjonalizm rozprzestrzenia się po Europie.

Jednolity rynek został określony jako jeden z priorytetów polskiej prezydencji w UE, mimo że to negocjacje nowego budżetu UE po 2013 r. – obecnie bardzo wrażliwa kwestia – najprawdopodobniej staną się najważniejszym punktem unijnej agendy, przystaniając inne problemy. Oficjalne źródła w Polsce łączą obie te kwestie, podkreślając, że “Prezydencja będzie dążyć do pobudzania wzrostu gospodarczego poprzez dalszy rozwój rynku wewnętrznego i wykorzystanie budżetu UE do budowy konkurencyjnej Europy”. Bez względu na swoje zamierzenia, prezydencja i tak będzie musiała dostosować się do programu i tempa prac Komisji Europejskiej. Ta ostatnia zawsze była głównym rozgrywającym unijnej agendy i prezydencja musi z nią ściśle współpracować, aby posuwać naprzód jakiegokolwiek sprawy w tym obszarze. Polskie źródła podkreślają, że szczególny nacisk należy położyć na usługi elektroniczne i transakcje internetowe wewnątrz UE. Polska nie określiła jednak dotychczas, czy wystąpi z nowymi inicjatywami w tym zakresie, czy tylko poprze propozycje Komisji.

Szczęśliwie dla roli Polski jako moderatora dyskusji, kwestie związane z jednolitym rynkiem na ogół nie wywołują dużych politycznych kontrowersji, ponieważ prawie wszyscy aktorzy UE (państwa członkowskie, instytucje, grupy interesów) podzielają pogląd, że jednolity rynek zawsze przynosił korzyści im wszystkim. Negocjacje zatem na ogół koncentrują się wokół bardziej technicznych aspektów proponowanych regulacji, zgodnie z wadami i zaletami dla każdej ze stron.

Polska prezydencja powinna podkreślać znaczenie jednolitego rynku dla całości osiągnięć i konkurencyjności europejskiej gospodarki. Razem z innymi podobnie myślącymi państwami – gospodarczo zorientowanymi bardziej liberalnie (jak Czechy) – Polska powinna być orędownikiem usuwania utrzymujących się barier, zwłaszcza w obszarze swobodnego przepływu usług. Oczywiście może wówczas liczyć również na poparcie Komisji.

Polska może przeprowadzić prezydencję ambitną, która będzie warta zapamiętania i pokaże znaczenie Polski w UE. Prezydencja może być jeszcze silniejsza, jeśli jej inicjatywy będą ustalane w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Taki sposób działania zostałby doceniony przez Czechy i pozostałe państwa wyszehradzkie. Takie konsultacje pozwoliłyby na wstępne koordynowanie działań w ramach krajów V4, działających w końcu jako blok. Wielkim i kuszącym wyzwaniem dla Polski byłoby ustawienie się w roli lidera bloku tych czterech państw i wypowiedzanie się w ich imieniu. W trudnych dla strefy euro i europejskiej gospodarki czasach, wyraźny głos ze Wschodu może mieć znaczenie.

*Artykuł powstał w ramach projektu **“Polska Prezydencja w UE w 2011 r.: czeskie oczekiwania i możliwości współpracy”**, realizowanego przez EUROPEUM Instytut Polityki Europejskiej we współpracy z Instytutem Spraw Publicznych przy wsparciu czeskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach Forum Polsko-Czeskiego.*

